Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 18 czerwca 1939 r. Nr 25

ŁEMKOWIE - POLSKIM SZCZEPEM

Prądy, przechodzące przez społeczeństwa, zwróciły uwagę uczonych na rdzennie polskie ziemie, zamieszkałe przez dziwnych z pozoru, spokojnych, pracowitych ludzi, o małych wymaganiach, małym wyrobieniu obywatelskim i małym unarodowieniu.

Ludzie ci — to Łemkowie, zamieszkujący południową część województwa lwowskiego i krakowskiego. W tym ostatnim Łemkowie zamieszkują 126 gromad. Łemkowie są polskim szczepem, zapomnianym, mało kto się nim interesował, zwłaszcza z naukowego punktu widzenia. Ostatnio jednak zagadnieniem łemkowskim zajęła się dr Krystyna Pieradzka, doc. U. J. i mgr Aleksander Bartoszuk. Na podstawie badań, opartych na źródłach geograficznych, etnograficznych, antropologicznych i historycznych, badacze ci doszli do przekonania, że Łemkowie to nie Rusini, ani też potomkowie Wołochów, o co ich posądzano, ale są szczepem polskim, podobnie jak Kurpie, Górale czy Mazury. Nie jest to dziwne, gdyż każdy kraj obejmuje grupy etnograficzne, posiadające wprawdzie pewne różnice językowe, czy też wyznaniowe, ale nie mniej posiadające łączność rasową (plemienną, szczepową). Niemcy, którzy ostatnio głoszą o jednolitości rasowej narodu niemieckiego, posiadają podobne grupy plemienne jak: Prusaków, Bawarczyków, Saksów itp. U Łemków te różnice, pozornie dzielące ich od Polaków, są niezbyt wielkie, a największa różnica tkwi w uświadomieniu. Łemkowie, to stary polski szczep. Dowodów na to oprócz historycznych i antropologicznych można przytoczyć wiele.

Jeszcze przed rozbiorami Łemkowie czuli się Polakami, związanymi z państwowością polską i na równi z resztą obywateli stawali do obrony zagrożonych granic, np. Szlachtowscy walczyli z oddziałami szwedzkimi, wielu służyło w Legionach, wielu zajmuje wysokie stanowiska i czuje się Polakami. Więcej tam nawet, niż po innych wioskach jest nazwisk polskich, pięknych, szlacheckich.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w gromadach powiatu nowotarskiego zamieszkują *w Białej Wodzie* Jurczyńscy, Suchodolscy, Szyszakowie, Opryszkowie — *w Czarnej Wodzie* Grzybkowie, Gomulakowie, Szymczakowie, Wisłoccy, Kasprzakowie — *w Jaworkach* Antoniewicze, Białowodzcy, Gąsienice (znane nazwiska na Podhalu), Sroki, Siwkowie, Szlachtowscy, Szkodowcy, Suchodolscy, Paluchowie, Pacanowscy, Michalikowie, Kulpowie, Trybacze, Włodarczykowie, Wisłoccy, Wątrobowie, Zaporowie — a *w Szlachtowej* Cisowscy, Boguccy, Horodeccy, Kowalowie, Kulkowie, Kluskowie, Meszakowie, Malinowscy, Szymańscy, Suchodolscy, Szlachtowscy, Mazurkowie, Stelmachowie, Szczerbiccy, Szczątkowscy, Marylakowie, Skoczeniowie, Szatkowscy, Smalcowie, Tokarczykowie, Tatkowscy, Wisłoccy, Ziębowie itp.

I nie tylko nazwiska świadczą o tym polskim pochodzeniu Łemków, ale również i nazwy osad, jak Szlachtowa, Jaworki, Biała Woda, Czarna Woda i nazwy potoków (potok Grajcarek), przysiółków Bukowiny, Szumilas, Grybnik i wreszcie szczytów górskich, Wy-

sokie Skały, Krupianka, Szlachtowski Wierch itd. Niemal we wszystkim można odczuć dawną, zapomnianą polskość. Nie można zapomnieć również i o języku, który jakkolwiek wykazuje duże podobieństwo do języka ruskiego, to jednak zawiera wiele pierwiastków polskich, a nawet w 4 gromadach naszego powiatu ludność więcej mówi po polsku, niż narzeczem łemkowskim.

Ale nie tylko wspólne mogiły rycerzy Rzeczypospolitej i język świadczą o polskim pochodzeniu Łemków. Łemkowie posiadają również pewne wspólne z Polakami zwyczaje, specjalnie obrzędy ślubne, mimo długiego i ciągłego wpływu cerkwi, która starała się o podporządkowanie Łemków i w tym kierunku szły wysiłki i środki finansowe. Nie mniej jednak stwierdzić należy, że nawet i na terenie wyznaniowym cerkiew nie posiada monopolu. Według spisu ludności w r. 1931 na terenie 4 powiatów wojew. krakowskiego, posiadających ludność łemkowską na 27 198 (232)*) osób, noszących nazwiska polskie, 15 807 (96) podało wyznanie rzymskokatolickie, 9 825 (650) greckokatolickie, 1 566 (1) prawosławne. Język polski podało 16 562 (67) osób.

Jeśli przy tym weźmiemy pod uwagę małe uświadomienie i poczucie państwowości i współplemienności Łemków, a z drugiej strony długotrwałe wpływy cerkwi, popieranej przez rządy zaborcze i „opiekę" nielojalnego duchowieństwa greckokatolickiego, to jeśli znalazło się 61% podających język polski jako macierzysty, a 59% wyznanie rzymskatolickie, która małouświadomiona ludność niewłaściwie utożsamia z narodowością, znajdziemy jeszcze jeden dowód polskiego pochodzenia Łemków.

Cerkiew, która otoczyła „troskliwą opieką" Łemków, stara się wszczepić przekonanie, że są oni Rusinami, albo nawet zgoła Ukraińcami i stąd mają źródło te brednie, wykorzystywane przez propagandę niemiecką, że Rusini zajmują ziemie niemal pod sam Kraków.

Przyjrzyjmy się jednak przyczynom tego stanu.

Wpływy cerkwi, zawierucha dziejowa, bezwład narodowości polskiej, braki inteligencji polskiej na miejscu, w czasie rozbiorów doprowadziły do pozostawienia Łemków samym sobie, względnie „fałszywym prorokom cerkiewnym", którzy pozyskali sobie ludzi, a raczej ich nazwiska drogą oszustwa, dopuszczając się nawet do ostatnich czasów ruszczenia polskich nazwisk na ruskie. Stwierdzono dowodnie, że nazwiska czysto polskie zostały przez parochów w jednym pokoleniu zmienione na ruskie. Nie dość na tym — dzieci, które w domu i między sobą porozumiewają się tak zresztą, jak ich rodzice, językiem polskim, zmuszane są również przez cerkiewnych opiekunów do mówienia po rusku.

To są tylko przykłady wynarodowienia Łemków i robienia z nich Rusinów czy też Ukraińców, według metody niemieckiej. Możnaby ich naliczyć więcej.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że wielu Łemków, posiadających nazwiska, co do których możnaby mieć zastrzeżenia co do ich polskiego pochodzenia, wyraźnie podkreśla polskość, zaś w rodzinach o polskich nazwiskach niektóre osoby są obrządku rzymskokat., greckokat. i prawosławnego. Świadczy to raczej o przypadkości, spowodowanej brakiem kościołów i duchownych rzymskokatolickich — taki np. Siatkowski ze Starego Sącza, już dzieci swoje ochrzczone w cerkwi uważa za Łemków (brat rodzony żyje w N. Targu), w wyniku czego Łemkowie zaspakajali swe potrzeby religijne w cerkwiach, które od zaborczego rządu uzyskiwały pomoc i opiekę. Różnice te powodują konflikty rodzinne, a nie można ich niedoceniać też z punktu widzenia politycznego i narodowościowego. Zrozumieniu odrębności dała wyraz Stolica Apostolska, stwarzając Administraturę Łemkowską z siedzibą w Rymanowie, czym uszczupliła wpływy ukrainizującej cerkwi.

Powinno się znaleźć jeszcze środki i sposoby, aby Łemkowie zruszczeni, nie tylko wrócili do swych polskich nazwisk, ale i wrócili do wyznania rzymskokatolickiego, np. Suchodolscy, szlacheckiej rodziny z limanowskiego. Powinni się znaleźć misjonarze katolicy, którzyby przeprowadzili dzieło latynizacji wyznania na Łemkowszczyźnie.

Również i władze polskie przystąpiły do rewindykacji polskich dusz wśród Łemków, przywracając zruszczonym nazwiskom ich polskie brzmienie. Dlaczego zapomniano o Łemkach — dlaczego dopuszczono do tego — zada pytanie niejeden. — Odpowiedź jest prosta. Uświadomienie narodowe Łemków jest małe i jednokierunkowe, posiadające źródło w cerkwi. Małe jest również poczucie współplemienności i państwowości. Złożyły się na to trudności geograficzne, utrata niepodległości, w czasie której państwa zaborcze dla ułatwienia sobie sposobu rządzenia za pomocą pieniężnych środków i propagandy, starały się o wytworzenie i spotęgowanie antagonizmów dzielnicowych, religijnych, językowych, doprowadzając do rozbicia jedności narodowej i poczucia państwowego.

Zaborcza propaganda robiła wszystko, by polskość zniszczyć, a poszczególne grupy skłócić i przeciwstawić je sobie; to ułatwiało rządzenie — dawało sposobność do bawienia się zaborców w „opiekunów".

Dla tych samych celów popierały pracę cerkwi. Naród zaś Polski, osłabiony przez rozdarcie na trzy części, włączony do obcych państw o odrębnych kulturach, nie mógł zdecydowanie przeciwstawić się tej polityce. Główny wysiłek skierowany był na odzyskanie niepodległości. W każdym pokoleniu były zrywy do walki z zaborcami, dość wspomnieć walki w czasie rozbiorów, Konfederację barską, powstanie kościuszkowskie, wojny napoleońskie, powstanie listopadowe

*) Cyfry w nawiasach dotyczą 4 gromad pow. nowotarskiego.

rok 1830/31, wiosnę ludów 1848 r., powstanie styczniowe 1863 r., wreszcie r. 1905 i Legiony 1914 r. oraz ostatnie wojny od 1918 — 1921 r. w których ze wsi łemkowskich tut. powiatu było 20 ochotników.

Do Łemków nie przywiązywano wagi, zgodnie z ich poprzednią tradycją uważano ich za Polaków, gdyż oni poprzednio po polsku myśleli, po polsku czuli, a w piersiach ich biły polskie serca. Brak naszego wysiłku jest usprawiedliwiony.

Ale usprawiedliwienie to dotyczy tylko minionych czasów. Po odzyskaniu Niepodległości, ugruntowaniu mocarstwowego stanowiska, niezależności gospodarczej *czas wytężyć wszystkie siły i środki na narodowe uświadomienie Łemków*, na związanie ich z państwowością polską i naprawienie zła cerkiewnego. *Zapomniani Łemkowie-Polacy niech będą dobrymi obywatelami naszej ojczyzny*, jak byli ich dziadowie.

Straty naszych przodków, powstałe skutkiem walk o Niepodległość w różnych dziedzinach życia publicznego trzeba odrobić, by praca pokoleń doznała równowagi. I ten odcinek winien być objęty spuścizną w „wyścigu pracy", wskazaną przez Wielkiego Budowniczego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Łemkowie wracają na łono Polskiej Rodziny i muszą być częścią Narodu Polskiego, a nie grupą mniejszościową.

S. B.

Uporządkowanie długów rolniczych.

Sejm uchwalił ustawę, będącą dalszym ciągiem prowadzonej już od szeregu lat akcji, mającej na celu uporządkowanie długów rolniczych. Wedle opinii wicemarszałka Jedynaka, uchwalona ostatnio ustawa „przychodzi z wydatną pomocą 200 000 gospodarstw zadłużonych".

Sejm poświęcił wiele pracy, aby problem ten rozwiązać, mając na celu nie tylko doprowadzenie do stanu równowagi gospodarczej setki tysięcy zadłużonych gospodarstw, ale i wyrównanie krzywdy, jaka dotknęła gospodarstwa rolne w wyniku olbrzymiej rozpiętości cen na niekorzyść rolnictwa, między okresem zaciągania zobowiązań, a późniejszymi i obecnymi.

Ogrom pracy, włożony w problem oddłużenia wsi zarówno przez czynniki rządowe — ministerstwo rolnictwa i ministerstwo skarbu — jak i przez czynnik obywatelski — Obóz Zjednoczenia Narodowego — jak wreszcie przez czynnik ustawodawczy — komisje i plenum Sejmu — jest zupełnie uzasadniony.

Bo mamy tu do czynienia z problemem niesłychanie trudnym i skomplikowanym — problemem, w którym zazębiają się rozmaite sprzeczne zainteresowania i poglądy — problem wreszcie, który może być traktowany z różnych aspektów: a więc i pokrzywdzenia rolnika, który zaciągnął dług, gdy ceny płodów rolnych były wysokie, a spłacić go musi przy niskich cenach, które uzyskuje za swe produkty rolne, a więc pokrzywdzenia wierzyciela przez długotrwałe moratoria, a też i uszczuplanie jego substancji majątkowej — a więc wreszcie pokrzywdzenia skarbu państwa przez odpisywanie części długów, czy obniżenie oprocentowania.

FRANCISZEK MAJERCZYK ze Suchego

Jako Jasiek Lańdzioków z duchami ónacył.

(Odcinek 3).

Za pore dni dostoł Jasiek list i wyślabizowoł, ze to do niego, od Kasie, jego baby, a było pisane tak:

Kochany Menzu!

Niek bedzie pokwolony Jezus Krystus i Maryja, Matka Jego. List i dutki, coś posłoł mi, odebrałak na poćcie w Porónínie na Bańkówkach, tydzień przed Matkom Boskom Zielnom. Zbiórki ze sianami porobione, ludzie tys pokosili. Siwory tys dożrały, trza bedzie kosić owies, za wierche tys wnet bedzie żrały, co pilniejse, to pokosém za te dutki, coś posłoł, napytom starego Zokopiana Wojtka, to skosi, a ty Jasiu zabiyroj sie ku chałupie, bok choro, bo mie bolom nogi. Mom pod kolane na nodze boloncke, a na drugiéj piénta sie obiyro i chodzić ni moge, a przebiłak jom, kie mi łysina uciekła z tłoku przy łosiókach du domu. Ino przydź wnet, bo sie mi samėj kotwi straśnie, bo naprowde Jasiu, telo ci rada widze, jak ten siwom kobyłe, co jom ociec mój mioł cosi ze dwaścia roków, hań w Zębie zopasiekom. Zaś jak pożrém na ten twój serdok, co wisi na kołku, to sie mi wse zdaje, ze to ty hań wisis. Do Lyndaku nie łaź, bo ci to zbiere pore dni casu, a tu pilnobyś sie w dóma przydoł, zabiéroj sie z Pane Boge du domu. Pozdrowiom cie jesce przez jelynie rogi, cobyś wnet prziseł i mioł zdrowe nogi. Dutków nie tyrmoń, bo sie jesce przydadzom, bo kumoter Ganoba, co jus z Węgier przisel opowiadoł, ze sie kajsi do Peśtu, ci do jakiejsi Litanije bieres na robote, totys nie łaź po nijakich robotach, bo w dóma roboty mos doś. Jesce roz cie pozdrawiom po niezlicone razy, twoja zona Kasia. — Pozdrowiom wos i jo, swoku, jako pisorz tego listu.

Jak więc widzimy, mamy tu do czynienia ze splotem zagadnień, zawęźlających się tak ze sobą, iż znalezienie wyjścia, któreby wszystkim dogodzić mogło, stanowi wielką trudność.

Zwłaszcza, że kwestia uporządkowania długów rolniczych nie jest zagadnieniem w hierarchii potrzeb wsi jedynym, nie stanowi całokształtu problemu wsi. Jest to w istocie rzeczy tylko fragment zagadnień rolnych, tylko jeden z przejawów tych zagadnień. Bezsprzecznie: dostosowanie spłaty zaciągniętych przez rolnika długów do realnych możliwości, istnieją ych przy obecnym poziomie cen — jest konieczne. Ale tym samym nie byłyby wcale ze wsi usunięte hamulce i przeszkody, które działają, a muszą być usunięte, jeżeli wieś nasza ma postępować drogą racjonalnego rozwoju gospodarczego.

Toteż słusznie w dyskusji sejmowej poseł Lechnicki poza kwestią oddłużenia wysunął na czoło i przypomniał wagę takich zagadnień, jak likwidacja bezrobocia na wsi, przywrócenie opłacalności rolnictwa, intensyfikacja uprawy, przystosowanie cen nawozów sztucznych do wzmożonych potrzeb rolnika, stabilizacja cen rolniczych itd.

Niemniej słusznie wysunął w dyskusji sejmowej minister skarbu inż. Kwiatkowski dwa postulaty, a mianowicie: 1) że musimy nieuchronnie zmierzać do produkcji rolnej, absorbującej największe ilości pracy ludzkiej, 2) że musimy umożliwić odpływ ludzi ze wsi, jeżeli gospodarstwo rolne nie ma skarłowacieć.

A jeżeli mamy wejść na drogę realizowania tych obu postulatów, to — jak podkreślił minister skarbu — „muszą być utworzone nowe, wielkie i różnorodne możliwości kredytowe dla rolnictwa".

Dyskusja z okazji uchwalenia dalszych zarządzeń oddłużeniowych przez Sejm objęła zatem — jak widzimy — bardzo szerokie aspekty i starała się dotrzeć wgłąb tego kapitalnego zagadnienia, jakim jest dola i rozwój wsi. Część, stanowiąca jeno fragment, została doraźnie i pozytywnie przesądzona. I to dobrze, że tak się stało. Bo stanowiła aktualną, piekącą potrzebę. Ale z tego bynajmniej nie wynika, by się tym zadowolić. Właśnie usunąwszy jeden z ujemnych przejawów trzeba sięgnąć do pracy nad całokształtem zagadnień, tak jak to O. Z. N. w swej deklaracji ideowej określił, uznając „zagadnienie wsi za jedno z najważniejszych w Polsce" i stwierdzając, że „od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa".

Ta wielka praca czeka Polskę. A musi być wykonana i w całej swej rozciągłości i w jak najszybszym tempie.

Bursa podhalańska.

Z początkiem roku szkolnego 1939/40 od 1 września br. będzie otwarta w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 6 bursa dla niezamożnej młodzieży podhalańskiej, religii rzymskokatolickiej, o średnich postępach w nauce i co najmniej dobrym sprawowaniu się, pochodzącej z powiatów: nowotarskiego, żywieckiego, limanowskiego, nowosądeckiego, myślenickiego i wadowickiego — w ogólnej liczbie 28.

Celem bursy podhalańskiej ma być dopomaganie powyższej młodzieży, a w szczególności uczniom szkół średnich i wyższych, oraz zawodowych, handlowych i rzemieślniczych, lub uczniom, zatrudnionym w tego

---

Jantek Ulicowski. — List pisany w gromadzie, Zub — Suche, Anno Dei 1878.

Na takie pisanie i pytanie Jasiek wiecór oblecioł cały Niedzief, pozbiéroł dutki od miescanów, Madziarów, Miemców i Słowioków, ka ta ftory był, odebroł spyrke, chléb, co sie mu za kośbe nolezało, przyryktowoł i tanom torbe z trokami, kose sjon z kosiska, związoł razém i lém świt, odeseł z Niedziefa.

Lyndaku nie ominon, ale za tydzień był juz przy Kasi, ujojcoł nad jéj nogami, ale juz jéj lepiej było i chodziła, haj. Zacon gazdować, kosić, krowy paść i wselenijakiej roboty doś było.

Roz tak w połednie było, zaceno siómpić, kie doseł do Jaśka Gocek, chłop z Gubałówki i pytoł straśnie, coby Jasiek seł ś nim hań na Gackowom polane, bo cosi strasy, a nik nic ni moze poradzić.

Jasiek, ze to roboty pilnej nie było, bo loło, poseł do kumory, wzion jakiegosi ziela, odzioł cuche, wzion do rénki lyskowom kule i poseł z Gacke, haj.

Kie jus przyśli na Gubałówkę, do sopy, kany sie pastyrze ześli, co hań jesce byli, Jasiek siod ku piecu przy watrze, opytoł sie, co i jako sie to robi, kiedy strasy, zakurzył na węgierskiego duchana basioka, chłopów tyz počęstowoł, poradził jako majom robić i cekoł, co to bee. Pocęstowali go owsianymi plackami ze skwarkami i słodkim mlyke, pojod, zakurzył fajke znowu i ceko.

Jesce kohuty nic zaceny pieć na północ u Michnów na Furmanowej, kie Jaśkowi i chłopom zdało sie, ze strasny wiater zacon duć okropnie, ze cało sopa zacena trzesceć, a dach to sie zdawało, ze porwie i poniesie het na Furmanowom. Kie przesła ta fujawica, kie zaceno cosi kasi jęceć, płakać kole sopy, a sparami pomiéndzy ściany, zaceny suć sie skole, wanty, korzenie, dornie z psiorkom, pnioki — to sie zdało, ze do cista zasypie sope i chłopów w niéj, strach było słuchać i patrzéć, kielo tego tryjontu leci. Chłopi pokładli sie kole ścian ze strachu, ino Jasiek nie zestrochoł sie i nie patrzoł na nic, ba co tchu zakurzył fajke, przykrusył ziela do niéj, co go z Lyndaku przy-

rodzaju przedsiębiorstwach, do kształcenia się na porządnych, patriotycznych obywateli kraju, przez udzielenie im bezpłatnego pomieszczenia. Przewidziana opłata miesięczna na administrację (ogrzewanie centralne, kuchnia gazowa, oświetlenie elektryczne, obsługa) wyniesie 7 zł, może być jednak podwyższona lub zniżona, według wysokości kosztów administracyjnych. Oprócz tego pobiera się *jednorazowo* od każdego świeżo przyjętego wychowanka 10 zł na naprawę lub uzupełnienie zużytego inwentarza domowego. Od powyższych opłat nie będzie zwolnień. Śniadania i podwieczorki będzie można przyrządzać na gazowych kuchenkach w bursie. Obiady i kolacje będą mogli otrzymać uczniowie po możliwie najniższych cenach w 2 kuchniach, w najbliższym sąsiedztwie bursy.

Podania o przyjęcie z 1) metryką chrztu, 2) świadectwem niezamożności, 3) ostatnim świadectwem szkolnym lub dowodem przyjęcia do zakładu krakowskiego — należy wnosić do 30 czerwca br. do **Kuratorium Bursy Podhalańskiej w Krakowie, ul. Komorowskiego 8, m. 8.**

Rozstrzygnięcie podań nastąpi do 15 sierpnia br. Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy.

Podziękowanie

za oddanie ostatniej przysługi nieodżałowanej pamięci śp. Karolowi Skrzywanowi składa tą drogą cała Rodzina Wszystkim, a w szczególności Przewielebnemu duchowieństwu z ks. dr Karabułą Fr. na czele, dr Mechowi za troskliwą, a bezinteresowną pomoc w ciężkiej chorobie, Wydziałowi Powiatowemu oraz PT. Towarzystwom: Czytelni Katolickiej, Towarzystwu Muz. Chopina i Kasyna Urzędników jako też Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego serdeczne — Bóg zapłać!

NĘDZA-KUBINIEC ST.

Podhale.

Podhale! skalna ziemio — w kurniawie i siąpie,
— a mnie się wydawało, gdym śpiewać zaczynał —
że złapię złote słonko i w blaskach cię skąpię,
a tu znowu srys z lodu w lica ci zacina.

Szła Śleboda dróżkami — po skalistych perciach: —
— „Hej radujcie się bracia — mam słonko w koronie“.
Przyszedł German i w stalne reciaski zazbyrcał: —
bracia płaczą. — O łańcuch pokrwawili dłonie.

Szumi Wag poprzez Liptów — szumi Orawica,
halny wiatr do Rochackiej grani się przytulił...
Hej Podhale! ziemio o słonecznych licach...
...rodnych braci: — w kajdany zakuli.

Chodzili tu dawno — panowie Kuruce,
— chodził i Janosik, hetman nad hetmany. —
Kaś była Słowacjo? — Ka wałaski kute? —
Ka pałasik ze stali srebrzonej? —

Hej zawierzyli ci ludzie — słowacki rychtarze,
hej zawierzyli ci ludzie; — panie farar Tiso! —
— że jako wierny baca — legniesz na sztandarze...,
...a tyś tylko do Niemca o łańcuch napisał.

Podhale! skalna ziemio — słów tobie poskąpię,
— grzmoty huczą z daleka — nad Tatrami błyska. —
Dróżki nasze dalekie — w kurniawie i siąpie...
...trza iść braci ratować. — Prowadź nas ciupasko.

niós i od połedniowej strony kąta w sopie, przeseł, kurzęcy fajke, sope na krzyz i jak ino to zrobił, sy ćko naroz ucichło, ino za piecem (bo był piec staroświecki biegac), cosi zasuściało. Jasiek hip ku piecu, ale zdało mu sie, ze złapił kogosi za rénke i usłysoł głos: „E, dyć to jo, swoku“, a przywidziało mu sie, ze złapił starom babe — co warzyła chłopu jedzénie — za rénke i puścił, a strasok uciók. Jasiek wyseł na pole; cicho na świecie, ani wiatru ani nic, gwiozdy świycom — pogoda.

Do rania spali syćka cicho, ale w sopie z tych pnioków, korzyni, skoli, nie było ani krzty, tak sie ino zdawało, ze sope zasypie. Sićkie groty w sopie tys były na swoim miejscu.

Jaśkowi było troche nie hónor, ze to tego ducha puścił, ale sie zawzion, ze musi cosi poradzić na to, a chłopi tys pytali, coby jesce zostoł jus do drugiego wiecora. Bez dzień Jasiek społ, pojod klusek, pochlipoł kisconego mlyka, bo straśnie nukali, totys i cekoł.

Prziseł wiecór i noc i w tyn som cas co i wcora i zaceno sie to samo ónacyć, jako w tamten noc. Jasiek znowu tys to samo zrobił i przeseł sope na krziz z kąta w kąt. Znowu ucichło syćko, a Jasiek usłysoł, ze na łyzkach za łyżnikiem cosi zasuściało. Jasiek hipnon tam, ryncami ponad łyżnikiem łapił tego ducha i co tchu wyseł w pole, ale zodyn chłop nic nie widzioł, co to Jasiek łapił. On zaś odeseł od sopy jakie pięćdwaścia kroków, a to mu godo tak:

— Człowieku, okrzcij mnie, bo mi straśnie źle bez krztu, miało mi być na imie Marysia, ale moja matka na wiesne pochowała mie tu pod sopom, a nie okrzciła mie.

Jasiek tyz nie namyślół sie, bo od bob, wiecorami na przondkach słysoł nieroz, jako sie to krzci. Tak zaroz zacon godać:

— Maryjanno, jo tobie krzce w imię Ojca i Sina i Ducha Świentego.

Zapizgało to z radościom i uciekło, a Jasiek wrócił sie do sopy i chłopom opedzioł, co zrobił i dodoł, ze duch juz nigdy nie przydzie. (Cdn.)

Listy.

SZLACHTOWA, dnia 21 maja 1939 r.

Szanowna Redakcjo!

Podaję urywek z listu amerykańskiego:

Drogi przyjacielu! My tu widzimy, w jakim krytycznym położeniu znajduje się wasz polski Rząd, bo Hitler chce zjeść Polskę, jak zjadł inne słabsze od siebie narody. My stoimy w obronie polskiego Rządu, my przeciw dzikiemu faszyzmowi na przeciw Hitlera, który chce zniewolić polski Naród swoją nieszczęsną faszystowską dyktaturą i bądźcie pewni, że nasz głos słyszy już cały świat.

My krzyczymy i borykamy się i będziemy się borykać z dzikim faszyzmem tak długo, aż wszystkie Narody będą zabezpieczone przed głupotą Hitlera i żeby polski Naród mógł żyć uczciwie i spokojnie, jak Bóg nakazuje.

— — — — — — — — — — — — — —

Sanowna i Droga Redakcjo.

Taki list ja otrzymał od swego krewnego Mikołaja Berit z Philadelphia Pa., rodem ze Szlachtowej. List był pisany 5 maja 1939 r.

Zauważyłem, że ten urywek może się nadać do Gazety Podhala, żeby społeczeństwo naszego powiatu znało, że i nasze rodziny, które żyją w Ameryce, a zorganizowane w Łemkosojuzie popierają polski Rząd i prowadzą walkę przeciw dzikiemu Hitlerowi.

Jeżeli Szan. Redakcja uznała za dobre, to proszę wydrukować.

Pozdrowienie wszystkim Czytelnikom.

Prokopczyk Łazar
ze Szlachtowej

NIEDZICA na SPISZU, w czerwcu 1939 r.

My dzieci ze Śpisa były my na wyciecce w Krakowie i w Wielicce i syćko podobało sie nom tam, jaze nom zol było stamtąd odjechać. Teros to my jus wiyme, jako ta Polska jest ładno i bogato. Syćko my opowiedzieli rodzicom i znajomym, co my tam widzieli, a oni nos fse jesce pytają, coby im o tym Krakowie i o tyf Królaf na Wawelu godali, a nasamprzód to nos pytali, cy my widzieli Pana Marsiałka. Nigda nie zapomniyme tego, co my tam widzieli. Na tom wyciecke to my se uzbiyrali troche swoif grosi, a reśte to nom dołozyli i jesce nom dali zniske, do oglondanio różnyf zabytków w Krakowie i w Wielicce. Tym syćkiym, ftorzy nom dopomogli do tyj wyciecki, barz piknie dzinkujyme a nasamprzód Panu Jinspektorowi z N. Targu, bo on sie o nos nojwiyncyj staroł, dalej Panu Kuratorowi Szkolnemu, Kurii Metropolitalnej, Panu Prezydentowi m. Krakowa, Dyrekcji Państwowego Banku Rolnego w Krakowie, Zarządowi Zamku Królewskiego, Dyrekcji Muzeum Fizjograficznego, Komitetowi Spisko-Orawskiemu w Krakowie, Dyrekcji Salin Wielickich, Panu Staroście z N. Targu, Panom Nauczycielom, Zarządowi Koła Przyjaciół Harcerzy w Niedzicy, nasym kochanym Rodzicom i Tobie Panie Redaktorze,ześ nom tyn list w swoi gazecie wydurkowoł.

Za syćkie dzieci:

Małgorzata Arendarczyk,
ucz. kl. VI w Niedzicy na Spiszu.

Ogłoszenie.

Pisemny egzamin wstępny do klasy pierwszej gimnazjum odbędzie się dnia 22 czerwca br., zaś ustny dn. 23 czerwca. Młodzież zgromadzi się w obydwa dni o g. 8 rano. — Egzaminy wstępne do pierwszej klasy licealnej piśmienne odbędą się dn. 26 czerwca o g. 9 rano. Termin egzaminów ustnych zostanie podany w dniu egzaminu piśmiennego. — Podania o przyjęcie do klas gimnazjalnych poza klasą pierwszą na zasadzie świadectwa z innych szkół oraz podania o przyjęcie do liceum należy wnosić dnia 22 i 23 czerwca. W podaniu do liceum należy zaznaczyć który przedmiot kandydat wybiera przy egzaminie wstępnym. — Taksy egzaminacyjne muszą być wpłacone tylko czekiem PKO. na konto gimnazjum w Nowym Targu nr konta 402 730. Odpowiednie czeki można otrzymać w gimnazjum. Wpłaty, uskutecznione przekazem pocztowym lub w jakikolwiek inny sposób, zostaną zwrócone nadawcy. **Dyrektor.**

Z Polski i ze świata.

Zjazd Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. W Warszawie odbył się III Walny zjazd Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. Obradom przewodniczył prezes rady głównej Towarzystwa płk. Prystor. W zjeździe wzięli udział członkowie rady głównej, zarządu głównego, delegaci 19 okręgów Towarzystwa oraz cały szereg czynnych działaczy T. R. Z. W. W dyskusji jednomyślnie stwierdzono wzrost aktywności żywiołu polskiego i jednoczenia się pod hasłem pozytywnej pracy. Ważnym ciągle zagadnieniem jest budowa kościołów rzymsko-katolickich, powiększenie etatów duszpasterskich, budowa szkół i domów ludowych. Po zakończeniu dyskusji uchwalono rezolucję, która m. in. głosi: „Ziemie wschodnie chcą być i będą silnym i niewzruszonym zapleczem całej Polski. Społeczeństwo ziem wschodnich stoi na straży w postawie pełnej spokoju i gotowości do największych ofiar".

W porcie puckim zdarzyła się straszna katastrofa. Na kutrze „Kuźnica Nr 6" nastąpił wybuch zbiornika z ropą, wskutek czego 4 osoby zostały zabite a 6 osób ciężko rannych. Kuter natychmiast zatonął.

Przy brzegach angielskich pod Birkenhead zatonęła wielka łódź podwodna Thetis. Znalazło w niej swój grób 97 osób spośród marynarzy i ekspertów admiralicji. Uratowano tylko 2 osoby przy pomocy aparatu Davisa.

Naczelnym wodzem sił zbrojnych Francji został zamianowany gen. Gamelin.

Z prasy włoskiej, bliskiej min. Ciano, dowiedzieliśmy się, że Hitler miał znacznie dalsze plany w stosunku do Polski, niż tylko Gdańsk i Pomorze. Obejmowały one Zaolzie, a więc Bogumin, strategiczną kolej Śląsk—Gdynia i zmiana na korzyść Niemiec granicy południowo-wschodniej. Wprost zabór Polski Zachodniej i to w ramach paktu nieagresji z r. 1934, który był tylko świstkiem papieru, mydlącym oczy do czasu. Cóż więc znaczy słowo i podpis Hitlera?!

Niemcy nie chcą płacić za towar brany z Polski. Z obawy więc zamrożenia znacznych sum w Niemczech będzie się wysyłało coraz mniej towaru; również zostaje ograniczony wywóz i na obszar tzw. „protektoratu"

Zawarcie sojuszu państw zachodnich z Sowietami odwleka się z powodu wysuwania przez nie coraz nowych żądań, jak gwarancja dla państw bałtyckich — Łotwy, Estonii i Finlandii, na co te państwa nie chcą się zgodzić i swoboda w stosunkach gospodarczych z Włochami, np. dostawy ropy — co jest równoznaczne z dostawami dla Niemiec — nawet i w wypadku wojny.

Podhale na F. O. N.

Kat. Stow. Kobiet w Ochotnicy Dolnej zamiast bonu POP. złożyło na FON. kwotę 17 zł.

Zw. Strzelecki Oddział Męski i Żeński w N. Targu z urządzonej zabawy przekazał na FON. kwotę 56 zł.

Pracownicy i robotnicy drogowi w Zakopanem ze swojego skromnego zarobku złożyli 125 zł 70 gr na obronę granic R. P.

Szlachtowa na FON. Szlachtowa nie pozostała w tyle wobec zdecydowanej postawy całego społeczeństwa w obronie naszych granic. Dzięki inicjatywie pp. J. Nowaka, naucz., sołtysa J. Nachmana i W. Sierakowskiego przeprowadzono zbiórkę na FON., która dała w rezultacie 71 zł. Trzeba podnieść, że prawie cała ludność Szlachtowej pospieszyła chętnie, aby złożyć chociaż po kilka groszy na tak doniosły cel. Wśród ofiarodawców wyróżnić należy p. Maciasza Szymona, gospodarza tamt. wsi, który złożył na ten cel 17 zł, oraz spółdzielnię „Jedność", która ofiarowała 10 zł. Jednocześnie warto nadmienić, że gromada Szlachtowa subskrybowała na pożyczkę O. P. kwotę 100 zł. Niech owiane patriotyzmem społeczeństwo Szlachtowej będzie przykładem dla tych gromad, które jeszcze tego nie uczyniły.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 18 bm. godz. 7·05 Trio Instrumentalne — 7·30 »Gazetka Rolnicza«. — 7·45 „Przegląd rynków prod. rolnych. — 15·00 Transmisja z uroczystości poświęcenia elewatora zbożowego w Bielsku Podlaskim. — 15·15 pogadanka pt. »Sprzęt rzepaku«. — 15·25 Koncert w wykonaniu kwartetu Ludowego. — 15·45 Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. »Wszyscy do przysposobienia«. — 16·15 pogadanka pt. »Rolnictwo a obronność Państwa«.

PONIEDZIAŁEK, 19 bm godz. 20·25 pogadanka pt. »Z zagadnień polityki zbożowej«.

WTOREK, 20 bm. g. 20·25 »Skrzynka rolnicza«.

ŚRODA, 21 bm g 20·25 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Opieka lekarska w dziecińcu«

CZWARTEK, 22 bm. g. 20·25 »Nowiny leśne«.

PIĄTEK, 23 bm. g. 20·25 »Skrzynka rolnicza«.

SOBOTA, 24 bm. g. 20·25 pogadanka pt. »Kinematograf na wsi«.

Kronika

Wieczór literatury chłopskiej w Nowym Targu. W ubiegłym tygodniu staraniem Tow. Szkoły Ludowej i Wydz. Ped. Zw. Naucz. Polskiego odbył się w Nowym Targu w auli gimnazjum Wieczór literatury chłopskiej. Impreza ta udała się tak pod względem literackim i artystycznym jak i propagandowo — kulturalnym. Licznie zebrani słuchacze mieli sposobność bezpośredniego kontaktu z literatami, znanymi nie tylko na Podhalu, ale i w całej Polsce. Po słowie wstępnym, wygłoszonym przez p. mec. Kosseka kolejno zapoznawali słuchaczy ze swoimi utworami bądź już drukowanymi, bądź jeszcze niewydanymi pp. Aniela Stapińska i Hanka Nowobielska w gwarze góralskiej, oraz pp. Marian Czuchnowski, Leon Kruczkowski i Henryk Worcell, którzy potrafili w sposób niezwykle interesujący zapełnić program wieczoru, tak, że zebrani każdy występ poszczególnych autorów entuzjastycznie oklaskiwali. Okazuje się jednak, że życie kulturalne w Nowym Targu nie zamarło, ale owszem, podnosi się i że mimo zmaterializowania czasów dzisiejszych, zainteresowanie dla spraw duchowych i intelektualnych jest bardzo duże. Starania TSL. jak i Wydz. Pedag. Zw. Naucz. Polsk., które nie liczyły się ani z trudnościami, ani z kosztami — zasługują ze wszechmiar na pełną pochwałę.

Święto Pracy 7 batalionu JHP. odbędzie się dnia 22 czerwca br. w Zakopanem — Kościelisku — Skibówkach o godz. 10.

Przy pierwszej maturze w Liceum w Nowym Targu otrzymali dyplomy *absolwenci Liceum Humanistycznego*: Błażkiewiczówna E., Bobkówna M., Chowaniak Stan., Dąbrowski Józef, Gawłowska Władysława, Gazdówna Cecylia, Janus Kazimierz, Jąkałówna Zofia, Kramówna Jadwiga, Marszałkówna Krystyna, Mirecka Halina, Nożyńska Elżbieta, Rayska Jadwiga, Riegerówna Dina, Riegerówna Tauba, Różycka Aniela, Schlachetówna Jadwiga, Stankówna Czesława, Synowcówna Krystyna, Szewczykówna Maria, Wandzilakówna Irena, Zając Ignacy, Zapiórkowska Zofia.

Absolwenci Liceum Przyrodniczego: Bafia Stanisław, Borowiczówna Helena, Bryniarski Zbigniew, Dzielski Jan, Gawlińska Helena, Jachymiakówna Antonina, Koniuchówna Elżbieta, Kosowicz Jerzy, Kozieł Stanisław, Linderberger Salomon, Palenik Karol, Rayska Maria, Rekucka Michalina, Rekucki Władysław, Sokołówna Krystyna, Steinlaufówna Betti, Szpondrówna Janina, Ungerówna Janina.

Kino „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 18 i 19 bm. film Polski pt. „ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO" z Gary Cooper.

Walne Zgromadzenie Zwyczajne XLI

PT. Członków Banku Roln. Handl. Spółdz. zarejestr. z ogran. odpow. w Nowym Targu, odbędzie się dnia 28 czerwca 1939 r. o godz. 5 tej popołudniu, a w razie braku kompletu, tegoż dnia o godz. 5.30 popołudniu, w lokalu własnym w Nowym Targu, Rynek 5. I p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2) Odczytanie sprawozdania z rewizji Banku, dokonanej w dniach 23 — 30 III i 1 IV 1939 r. przez Okręgowy Związek Rewizyjny w Krakowie.
3) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1938.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z odbytych czynności w 1938 r. i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorium.
5) Rozdział czystego zysku w myśl uchwały Rady nadzorczej.
6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1939.
7) Wybór uzupełniający 3-ch członków Rady Nadzorczej oraz 1-go członka Rady Nadz. w miejsce zmarłego i 1 go wzgl. 2-ch zastępców.
8) Oznaczenie granicy najwyższego kredytu, jaki Spółdzielnia może udzielić jednemu członkowi.
9) Upoważnienie Dyrekcji i Rady Nadzorczej do zaciągnięcia kredytu najwyżej w kwocie 250 000 zł.
10) Wnioski i interpelacje.

Dyrekcja.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty „Gazety Podhala" za I półrocze 1939 r.

I. Ukł. 3/39
14

Nowy Sącz, 30 maja 1939.

Postępowanie układowe do majątku Hirscha Kornguta nierej. kupca w Nowym Targu zostało umorzone.

Sąd Okręgowy Wydział I.

I. Ukł. 6/1939
2

Nowy Sącz, 30 maja 1939.

Do majątku Hillela Naftalego 2 ga imion Asatanowicza i Racheli Lei 2 ga imion Kiczkowskiej, nierejestrowanych kupców prowadzących łącznie handel towarów mieszanych w Nowym Targu otworzono postępowanie celem zawarcia układu z ich wierzycielami. Wyznaczono Sędziego Komisarza w osobie Wiceprezesa Sądu Okręgowego dra Smolika zaś Nadzorcę Sądowego w osobie mgr Adama Szoskiego w Nowym Targu. Do sprawdzenia zgłoszonych przez wierzycieli ich wierzytelności wyznaczono w tutejszym Sądzie Okręgowym biuro 120 dwa posiedzenia a to na dzień 5 lipca i na dzień 14 lipca 1939 każdym razem o g. 10 przed południem.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Reduta Pracy — M. O. P. S.

(Miejscowy Ośrodek Przemysłowej Samopomocy). — Jest to placówka chrześcijańska, chłopsko-narodowa w służbie:

Gospodarczej niezawisłości Polski.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czech, Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.